

Prokuratura: 6 lat więzienia dla założyciela TrzyRzecza

Sześć lat bezwzględnego więzienia – m.in. takiej kary domaga się prokuratura dla Rafała Gawła, oskarżonego o oszustwa. Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku dobiegł końca proces szefa teatru TrzyRzecze.

JOANNA KLIMOWICZ

TrzyRzecze zapisało się nie tylko na kulturalnej mapie Białegostoku. Jego założyciele powołali także Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. Stowarzyszenie działa teraz w Warszawie, a z Białymstokiem łączy je jeszcze: zakończony wczoraj proces oraz kolejne śledztwo, prowadzone teraz przez prokuraturę okręgową.

Proces trwał od grudnia 2015 r. Zarzuty Prokuratury Rejonowej Białystok-Północ dotyczyły m.in. oszustw na kwotę ponad 300 tys. zł. W ocenie śledczych w latach 2010-2012 Gawel miał m.in. zawrzeć fałszywą umowę dotyczącą alimentów z żoną, by zabezpieczyć swój majątek przed egzekucjami komorniczymi. I wielokrotnie oszukiwać kontrahentów swoich kolejnych firm, zamawiając towar i za niego nie płacąc. Chodzi o kwoty od kilkaset złotych do kilkudziesięciu tysięcy złotych. Ponad 200 tys. miał poży-

czyć z banku i nie oddać. W sumie, według śledczych, w ten sposób naraził różne podmioty na stratę blisko 300 tys. Kolejnych kilkaset tysięcy miał próbować wyłudzić.

Wśród poszkodowanych są według prokuratury też instytucje - Polsko-Amerykański Fundusz Społeczny i Fundacja Stefana Batorego, które finansowały działalność społeczną organizacji kierowanych przez Gawła, m.in. Stowarzyszenia Teatr TrzyRzecze. Chodziło o różne projekty przeciwko mowie nienawiści. Śledczy są zdania, że Gawel otrzymane od nich pieniądze wydawał niezgodnie z przeznaczeniem, a wzywany do zwrotów, odmawiał.

Co ciekawe, np. Fundacja Batorego, chociaż potwierdziła, że ma poważne zastrzeżenia do rozliczeń przedstawionych przez Gawła, zarazem jednoznacznie stwierdziła, że nie widzi żadnego powodu, by kwestią zajmowała się prokuratura, a szczególnie ta prokuratura, której niekompetencję Gawel wykazał.

Rafał Gawel zgadza się na podawanie jego danych. Uważa, że cała sprawa to odwet śledczych za jego walkę z ich pobłażliwością wobec neonazistów. Jego stowarzyszenie skompromitowało Prokuraturę Rejonową Białystok-Północ, nagłaśniając odmowę wszczęcia śledztwa w sprawie swastyki, motywowaną przez prokuratora karkołomnie: nie można jej uznać

za zabronione w Polsce propagowanie faszyzmu, bo w Azji jest symbolem szczęścia. Po tym przypadku Prokuratura Generalna wszczęła w Białymstoku kontrolę, okazało się, że nie był on odosobniony i w efekcie szef tej jednostki stracił stanowisko.

Razem z Gawłem przed sądem odpowiadały dwie inne osoby: jego żona i była współpracownica. Obrona wnosi o uniewinnienie wszystkich.

W mowie końcowej prokurator Adam Białas podkreślał, że czyny, których dokonali oskarżeni cechuje „znaczna szkodliwość społeczna”. W jego ocenie są to poważne przestępstwa, a oskarżony i jego żona z popełniania ich uczynili źródło swoich dochodów. Zażądał surowych kar: dla Rafała Gawła - 6 lat pozbawienia wolności, 5-letniego zakazu prowadzenia działalności gospodarczej oraz 5-letniego zakazu zajmowania stanowisk w organizacjach, które mogą korzystać z dotacji publicznych oraz orzeczenia obowiązku naprawienia szkody. Proponowana kara dla Eweliny G. to 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności, 5-letni zakaz prowadzenia działalności gospodarczej oraz obowiązek naprawienia szkody. Natomiast dla Doroty K. - 2 lata więzienia z warunkowym zawieszeniem na 4 lata, grzywna 2,5 tys. zł i przepadek korzyści majątkowej w wysokości 13 600 zł.

Sąd ogłosi wyrok w czwartek. ●